

KWARTALNIK DRAWIĘŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

WYDRA

ISSN 2543-8646

I PRZYJACIELE

GRY
I ZABAWY

WIERSZYKI
PRZYRODNICZE

KRZYŻÓWKA

ŚWIĄTECZNY
PREZENT

WYCINANKI
ZE ZWIERZĘTAMI



MAGAZYN DLA DZIECI NR 4/2017 (4)



DRODZY PRZYJACIELE,

Miło znów spotkać się na szlaku Drawieńskiego Parku Narodowego, na którym czeka na Was Drawka, czyli Wydra-przewodniczka gotowa odkrywać przed Wami kolejne tajemnice i ciekawostki, ale co to? Słyszcie? Dźwięk dochodzi jeszcze z bardzo daleka, ale już można go wyłapać. Przebija się przez gąszcz drzew, biegnie po gęsto rozsianych, tych piaszczystych i tych brukowanych drogach Puszczy Drawskiej i z każdym dniem jest coraz bliżej. To dzwoneczki sań Świętego Mikołaja! Dzyń, dzyń, dzyń, już niedługo Święta Bożego Narodzenia. Choinka, pięknie nakryty stół, a przy nim cała rodzina.

A gdybyśmy tak uruchomili własną fantazję i wyobrazili sobie jak świętują leśne zwierzęta? Nory wilków i borsuków, a także ptasie gniazda i dziuple wymoszczone igliwem. Bobrowe żeremia też pachnące choinką. Jelenie i sarny wygodnie ułożone pod świerkami... A w każdym takim leśnym domku: mama, tata, dziadkowie i dzieciaki, mruczą po swojemu kolędę. Czy wiecie, że w Wigilijną Noc, zwierzęta mówią podobno ludzkim głosem? Słyszalem o tym jeszcze w dzieciństwie słuchając baśni i bajek, ale zaraz?! Coraz wyraźniej słyszę dźwięk Mikołajowych sań, a więc szybko zbliżają się prezenty! Pierwszy ma dla Was Wydra Przewodniczka, która dotoczyła do 4 numeru Gazety filcową niespodziankę. Co należy z nią zrobić i jakie czary zastosować, aby zamienić zwykły kawałek materiału w niezwykłą maskotkę – o tym przeczytacie na stronach „Wydry i Przyjaciół”. To nie koniec niespodzianek świątecznego wydania. Gra planszowa dla całej Rodziny, wycinanki, kalkomania, mikołajowa Wydrusia do pokolorowania, wierszyki, zgadywanki i cały worek ciekawych informacji i opowiadań o Drawieńskim Parku Narodowym.

Życzę Wam wspaniałej zabawy i cudownych Świąt Bożego Narodzenia, a także Nowego Roku 2018, pełnego sukcesów w szkole i spełnionych marzeń.

Dr inż. Paweł Bilski

Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego

POMIĘDZY CZŁOWIEKIEM A NATURĄ



Drawieński
Park Narodowy

Witam Was serdecznie. To już Nasza czwarta wyprawa do Drawieńskiego Parku Narodowego. Ja i moi leśni przyjaciele tęskniliśmy już za Wami bardzo. Tym razem przyłożcie lupę do mapy Drawieńskiego Parku Narodowego szukając miejsca o bardzo tajemniczej nazwie. Chodzi o „Głodne Jeziorka”. Dlaczego głodne, czy pracownicy DPN słabo je karmią – zapytacie? Nic z tych rzeczy, tu nie chodzi o jedzenie. Czytajcie uważnie.



GŁODNE JEZIORKA

Pewnie wiesz jakie są podstawowe strony świata (inaczej główne kierunki geograficzne). Jeśli nie – podpowiem Ci, to: północ, południe, wschód i zachód. Otóż na północno-wschodnim krańcu Drawieńskiego Parku Narodowego jest miejsce szczególne. To 5 małych jeziorek otoczonych lasami. Są położone przy niebieskim szlaku pieszym, leżą w zagłębieniach terenu i z tego szlaku wyglądają bardzo urokliwie i tajemniczo. Są tak wyjątkowe, że uznano je za obszar ochrony ścisłej, co oznacza, że nie wolno tam wykonywać żadnych zabiegów, a jedynie obserwować zachodzące procesy. Więcej o Głodnych Jeziorkach, bo tak je nazwano, przeczytacie na stronie 6 w cyklu „Ciekawostki i tajemnice DPN, wycieczki z Panią Ewą...”.

NASZE AUTORYTETY

DR SABINA PIERUŻEK-NOWAK



Przedstawiam Wam kolejną ważną osobę dla Drawieńskiego Parku Narodowego. Pani Dr Sabina Pierużek-Nowak wie wszystko o wilkach. Jest prezesem Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. Należy także do Rady Naukowej DPN. W Puszczy Drawskiej, razem ze mną, mieszkają wilki i mają się bardzo dobrze, ale niestety nie zawsze tak było. Największym wrogiem wilka okazał się przez wieki – człowiek. Na szczęście zrozumiał swój błąd. Dziś te zwierzęta są pod ochroną. Są piękne, mądre i bardzo rodzinne – o czym chce Wam opowiedzieć Pani Sabina.

PO SĄSIEDZKU Z WILKAMI

Wilki są ssakami drapieżnymi, przez całe życie jedzą prawie wyłącznie mięso.

Podobnie jak ludzie, żyją w grupach rodzinnych. Wilcze dzieci mają więc mamę (wadera) i tatę (basior). Każda grupa ma w lesie swoje własne terytorium, czyli coś w rodzaju domu z wielkim ogrodem. Jest ono olbrzymie, prawie tak duże jak największe polskie miasta np. Warszawa lub Poznań. Każdej nocy rodzina wędruje wiele kilometrów po swoim terenie, wspólnie poluje i je, a w dzień odpoczywa w ukryciu. Podczas tych wypraw wilczy rodzice pozostawiają na drogach leśnych i skrzyżowaniach informacje ostrzegawcze dla innych, czyli obcych wilków, są to tzw.: ślady zapachowe – odchody, mocz i zadrapania pazurów w ziemi. Wewnątrz rodziny wilki porozumiewają się głosem i postawą ciała. Gdy są blisko siebie piszczą, skomlą, powarkują, unoszą lub podkulają ogony, stawiają uszy, robią miny, a gdy są dalej – wyją do siebie. Dzięki temu, w razie zagubienia mogą się odnaleźć w tak dużym domu. Sąsiadujące grupy rodzinne wilków nie przepadają za sobą i jeśli jedna rodzina zbyt często narusza granice terytorium sąsiada, dochodzi między nimi do poważnych kłótni. Raz w roku, pod koniec kwietnia rodzą się w wilczej rodzinie szczenięta. Jest ich zwykle sześć, są niemal czarne, tylko czubek głowy mają jaśniejszy, brązowy. Przez pierwsze tygodnie są ślepe, głuche i bardzo nieporadne. Przycho- dzą na świat w wykopanej przez wilczycę-matkę głębokiej norze, w najdalszym zakątku lasu. Jednak już po dwóch-trzech tygodniach zaczynają wychodzić na zewnątrz, żeby zjeść posiłek przyniesiony przez rodziców, a potem pobawić się ze starszym



rodzeństwem. Po dwóch, trzech miesiącach nora jest już dla nich zbyt mała i przestają z niej korzystać.

Życie w grupie rodzinnej pomaga wilkom skutecznie polować na znacznie większe od siebie zwierzęta, takie jak jelenie, sarny i dziki, a nawet łosie. Ponieważ jelenie, łosie i sarny są roślinożercami i bardzo lubią zjadać pędy, liście i korę młodych drzew, gdy jest ich w lesie zbyt dużo, młode drzewa nie są w stanie urosnąć, co jest ze szkodą dla lasu. Natomiast dziki często żerują na polach niszcząc ludzkie uprawy. Obecność wilków przywraca porządek w przyrodzie. Dzięki działaniom tych drapieżników jest zachowana równowaga. W lesie jest odpowiednio dużo jeleni, dzików, dzięki temu ani las ani człowiek nie ponoszą strat. Niestety, bywa, że wilki zapolują na zwie-



rzęta gospodarskie, szczególnie wtedy gdy na miejscu nie ma pasterzy, psów lub specjalnych ogrodzeń. To jeden z głównych powodów ludzkiej niechęci do wilków. Dodatkowo potęgował ją jeszcze strach. Przez wieki człowiek bał się wilka i tępił go, uważając za wroga. Tak było nie tylko w Polsce, ale też w innych częściach świata. Ludzie prawie wytępiłi te drapieżniki. Z biegiem lat zrozumieliśmy jednak swój błąd i w 1998 roku wilki zostały objęte w naszym kraju ochroną. Od tego czasu nie wolno na nie polować. Teraz wilcze grupy rodzinne żyją we wszystkich większych lasach Polski, także w Drawieńskim Parku Narodowym.



Czy wiecie że, pies jest wilkiem udomowionym przez człowieka. Oznacza to, że gdyby nie było na świecie wilków, nie byłoby też psów, naszych najwierniejszych zwierzęcych przyjaciół. Powodem udomowienia wilków były ich umiejętności łowieckie, ale też przywiązanie do członków rodziny, inteligencja, łatwość uczenia się i komunikowania z innymi, oraz nieustająca chęć do zabawy. Wszystkie te cechy psy odziedziczyły po swych przodkach – wilkach.

Owczarki niemieckie, husky i malamuty są nadal dość podobne do wilków. Jednak inne rasy psów, chociażby spaniele czy pekińczyki, bardzo się różnią. Wilk jest wysoki, szczupły, ma długie łapy i ogon, dość dużą głowę z szerokim czołem, skośnie ustawione, bursztynowe oczy i krótkie uszy. W zimie ma bardzo grubą i puszystą sierść, latem znacznie cieńszą. Przez to wilki wydają się zimą o wiele większe, niż latem. Drapieżniki te nie są szare, lecz płowo-beżowe, z brązowo-czarnym grzbietem i rudawym tyłem uszu i głowy. Mają doskonały węch i słuch. Za dnia widzą gorzej, ale nocą znacznie lepiej niż my. To pomaga im wędrować i polować po ciemku, kiedy my ludzie już dawno opuściliśmy las i tego nie potrafimy, jak dawniej. Dlatego spotkania z wilkami są bardzo rzadkie, a o obecności tych drapieżników w Drawieńskim PN świadczą ich tropy, czyli odbicia łap na piasku lub śniegu.



Dr Sabina Pierużek-Nowak
Fotografia 1: Michał Figura
Fotografie 2, 3, 4, 5: Robert W. Mysłajek

CIEKAWOSTKI I TAJEMNICE DPN

WYCIECZKI Z PANIĄ EWĄ... GŁODNE JEZIORKA

Pracownik Drawieńskiego Parku Narodowego, a szczególnie ten zajmujący się edukacją przyrodniczą, stale powinien wzbogacać swoją wiedzę dotyczącą terenu Parku.

Wiele lat temu, uczestniczyłam w szkoleniu, które prowadziła bardzo ważna osoba dla Drawieńskiego Parku Narodowego, jego współzałożycielka – prof. Janina Jasnowska. Uczyliśmy się rozpoznawać rośliny bagien i torfowisk. Wydarzyła się wtedy zabawna historia, której byłam głównym bohaterem.



Fotografia: Józef Borsuk, DPN

Autobus przywiózł uczestników kursu w okolice dawnej osady Martew. Pierwszy raz widziałam to tajemnicze miejsce – rozległą polanę w środku lasu, nad brzegiem jeziora Marta ze starymi, kwitnącymi jabłonią. Tu mieszkali kiedyś ludzie – pomyślałam.

Szliśmy na północ turystycznym, niebieskim szlakiem. Stare, potężne świerki tak skutecznie zastaniały niebo i słońce, że większość drogi pokonaliśmy w mroku i przyjemnym chłodzie.

– To tutaj – powiedziała w pewnym momencie prof. Jasnowska – skręcamy w lewo.

Po chwili podziwiałam małe jeziorko, którego brzegi zarośnięte były czymś co przypominało kożuch, z tym, że to było zielone, gęste i kosmate. „Kožuchem” okazały się zbite, gęste mchy, trawy i niskie krzewinki. Szczelnie „otulały” brzeg jeziora. Gdzieś tam linie brzegu urozmaicały niskie brzozy, olsze i cienkie sosenki. Dalej od brzegu, na powierzchni wody dużo było zielonych, okrągłych pływających liści grążeli żółtych i grzebieni białych, pomiędzy którymi wystawały zielone główki – nie rozwinięte jeszcze kwiaty.

– Ta roślina mająca trzy liście to bobrek trójlistkowy. Jest często spotykany nad Głodnymi Jeziorkami – wyjaśniła prof. Jasnowska. Jest składnikiem pła podobnie jak mchy torfowce, wetniarki, bagno zwyczajne – kontynuowała naukę Pani Profesor.

– Jeziorka Głodne, a jest ich pięć, zarastają płem i za jakiś czas zarosną całkiem, tworząc trzęsawisko. A dlaczego Głodne? To chyba jasne – powiedziała i wskazała na mnie. Widok był zabawny. Ja z uwięzioną jedną nogą w gęstych mchach, zapadałam się pomału w zielony kożuch. Jeden nierozważny krok powodował, że pło przerwało się pod ciężarem ciekawskiej uczestniczki szkolenia. Na szczęście pomoc przyszła szybko. Potem, wiele razy byłam nad Głodnymi. Nauczona doświadczeniem podziwiałam je z daleka.



Fotografia: Elwira Ziółkowska, DPN



Fotografia: archiwum DPN

Ciekawostka:

Pło: warstwa roślin torfowiskowych występująca na wodzie i zarastająca brzeg. Może przybierać postać pływającej wyspy, jeżeli mszar oderwie się od brzegu. Pło stanowi etap zarastania zbiornika wodnego, tworząc w przyszłości trzęsawisko. Jeżeli się zastanawiasz gdzie rośnie owadożerna rosiczka – to właśnie w takich mało dostępnych miejscach.

Autor: Ewa Wnuk Gładel, DPN

KĄCIK SZUWARKA

KRÓLEWSKIE ŁOSOSIE Z DRAWY

Słońce jeszcze jasno świeci, lecz zimna w rzece woda, nie ma już w niej roślin, to dla rybek wielka szkoda. Myśli sobie wydra – „ach nudny zimowy losie”, aż tu nagle patrzy... płyną na tarło łososie.

Te piękne ryby z Battyku tu przyptynęły, Odrą, Wartą, Notecią, Drawę osiągnęły. Właśnie w Drawie samica kamienistego dna szuka, ogonem gniazdo tartowe kopie – to trudna sztuka.

Powstałe w dniu gniazdo jest sporym zagłębieniem, to tu zaprasza samca na tarło ogona skinieniem. Wyciska z siebie ikrę, którą samiec mleczem polewa, z zapłodnionych ziarenek potomstwa się spodziewa.



Pomarańczowe kulki ikry między kamyki wpadają, rozwijać się będą do wiosny, bezpiecznie tu mają. W marcu z ikry osobniki z woreczkiem żółtkowym się wyklują, z niego czerpią pokarm, i same jeszcze nie żerują.

W tym czasie są wylęgami i powoli w narybek się zmieniają, polują na plankton i sylwetkę dorosłych ryb już mają. Pływają w całej rzece, tak minie im rok lub dwa lata, i któreś wiosny popłyną do Battyku jak kiedyś mama i tata.

W morzu będą szybko rosnąć, nie będą unikać zabawy, lecz pewnego dnia, jako tarlaki, wrócą znów do naszej Drawy. My każdej jesieni będziemy nad brzegiem na nie czekali, bo kochają te piękne ryby wszyscy, którzy je kiedyś spotkali.

Jarostaw Gancarczyk
konserwator Obwodu
Ochronnego Szuwarów w DPN

Rysunki: Dominika Fańciszevska, Estera Łuś

Czy wiecie, że kiedy wieje silny wiatr, nie wolno chodzić do lasu, ani szukać schronienia pod drzewami, jeśli akurat wichura zaskoczyła Was np. na spacerze. Groźne podmuchy łamią gałęzie, które z trzaskiem spadają na ziemię, albo wyrwiają z korzeniami wysokie buki, sosny, dęby...

Taką nawałnicę przeżyła moja wydrza rodzina. Czy szczęśliwie zakończyła się ta historia? Przeczytajcie kolejny odcinek rodzinnej sagi.



O MOJEJ RODZINIE, ODC. 4

Nad Drawą powiało silnym wiatrem. Przez kilka kolejnych dni tak skrzypiały drzewa, że rodzina wydr rzadko opuszczała swoje schronienie pod rozłożystą olszą. Sitna i Drawa razem z Barnimem sporo czasu przesy피아ły. Tylko mama Wera wychodziła z kryjówki kilka razy, aby sprawdzić czy z olszą wszystko jest w porządku oraz przynieść dzieciom coś do jedzenia. Skrzywienie tego starego drzewa czasami było przerażające. Pewnego dnia mama zniknęła na cały dzień. Maluchy bardzo się martwiły – co mogło się stać? Kiedy były same nastąpiła prawdziwa nawałnica. Burza z piorunami i wichura były tak silne, że bezradne wydrzątko mocno tuliły się do siebie. Wydawało się im, że lekko unosi się podłoga w ich domu.

– Boję się... wyszeptęła Sitna.

– Ja też – odparła jej siostra, Drawa.

– Nasza kryjówka jest bezpieczna – pocieszał Barnim – ale i jemu załamywał się głos ze strachu.

Nagle wyłoniła się z podwodnej bramy głowa mamy. Dzieci, zgodnie z wcześniejszym poleceniem, zawsze obserwowały domowe wejście na wypadek ataku intruzów. Tym razem bardzo się ucieszyły na widok „takiego gościa”. Nagle Wera głośno zawołała.

– Dzieci, szybko za mną!

Cała trójka posłusznie, wskoczyła do podwodnej bramy i już po chwili znalazła się na środku rzeki. Fale na Drawie? To chyba jakiś zły sen? Wszystkie wydry zanurkowały. I w tej samej chwili stara rozłożysta olsza skręcona przez wiatr z pełnym impetem runęła do wody wysoko podnosząc korzenie odstawiając wszystko, co się pod nimi kryło, także ich dom!

Wydry płynęły w nurcie rzeki.

– Mamo co teraz z nami będzie? Spytał smutnym głosem Barnim, który był najbliżej Wery.

– Dzieci, nie martwcie się. Znalazłam nowe miejsce, cały dzień ciężko pracowałam, aby wykonać dodatkowe wejście pod wodą. Jak najszybciej musimy tam doплыnąć, bo drzewa nadgryzione przez bobry łatwo mogą osunąć się do rzeki i kogoś z nas skrzywdzić.

Barnim z siostrami bardzo szybko płynęli, a mimo to ledwo nadążali za Wera. Tyle jeszcze muszą się nauczyć. Skąd mama wiedziała, że stara olsza się wyróci, zastanawiał się Barnim i jak, w tak krótkim czasie mama znalazła nowe miejsce? Huk kolejnych piorunów przypominał, że burza nadal szalała nad Drawą. Zapadła noc, a wydry ciągle płynęły pod prąd w górę rzeki. Mama się spieszyła, więc wszystkie wydry starały się dotrzymać tępa i płynąć blisko siebie. Wera zauważyła, że Sitna coraz bardziej jednak zostaje w tyle. Mała powoli opadała z sił. Podpłynęła więc do niej i powiedziała:

– Córeczko, spróbuj wejść na mój grzbiet i zębami złap się za futro na mojej szyi. Już nie daleko.

Wera zanurkowała pod ciętą Sitną i..., jak byśmy to powiedzieli ludzkim językiem: „wzięta dziecko na barana”. Sitna zrobiła wszystko, jak powiedziała mama i mocno uczepiła się jej futra. Płynęły tak, dopóki Sitna nie złapała głębszego oddechu. Wystarczyła chwila i siły w cudowny sposób powróciły.

Sama zeskoczyła z grzbietu Wery i dalej płynęła sama, tuż obok myśląc jednocześnie jaką dobrą, kochaną i opiekuńczą ma mamę. W końcu wszyscy doплыnęli do nowego domu. Nad Drawą zrobiło się dziwnie cicho, burza odeszła. Niebo przejaśniało, a zachodzące słońce mieniło się tysiącami kolorów prześwietlając pięknie przebarwione, jesienne liście klonów, buków i dębów. Brzeg rzeki był tu porośnięty wysokimi trawami, o dziwo był bardzo łagodny. Las szumił w oddali. Zupełnie inny charakter miało to nowe miejsce. Nie było wysokich skarp, z których można by się ślizgać wprost do wody, nie było też kamieni do poleżenia i wyrzewanania się na słońcu, zauważył Barnim. Mama



zanurkowała i zniknęła pod wodą. Wszystkie wydry popłynęły za nią wprost do dużej komory poprzerastanej licznymi korzeniami. Oplatały one przestrzeń tak ciasno, że ciężko było przedostać się przez ten gąszcz. Dalej były jeszcze dwie jamy i jakiś korytarz.

– Zobaczcie dzieci, to prawdziwy pałac, musimy tylko tu trochę posprzątać i przyciąć te korzenie, ale nie wszystkie. Na tych, które zostawimy będzie osiadać błoto z naszych futerek. Podziałają więc, jak wycieraczka. Dodatkowo „nasze pokoje” nie będą zamulone. Jutro o świcie wybieremy się na polowanie oraz pokażę wam okolicę.

– Jak znalazłaś to miejsce? Dopytywał się Barnim.

– Kiedy byłam dzieckiem, to tutaj z innymi wydrami chowaliśmy się przed ludźmi, którzy mieszkają bardzo blisko, w miejscowości Barnimie. Wtedy często tu przychodzili. Dziś jakby zapomnieli o tym miejscu więc bezpiecznie możemy tu zamieszkać.

– A co się stało z twoimi koleżankami, innymi wydrami, które tutaj z tobą przychodziły? Dopytywała się Drawa.

– Moje dziecko, to smutna historia. Ja wyprowadziłam się stąd dawno. Jednak wciąż pamiętam to smutne wydarzenie. Jak wcześniej mówiłam, ludzie przychodzili tu chętnie na spacer i zabierali ze sobą psy, które nie były na smyczy. Trzeba wam wiedzieć, że psy bardzo dobrze pływają. Widziałam jak jedna młoda wydra została zaatakowana przez takiego czworonoga. Pies okazał się szybszy. Wydrze zabrakło doświadczenia. Zginęła w jego paszczy. Trudno mieć pretensję do łowcy. W tym psie zwyczajnie odezwał się instynkt drapieżnika. To ludzie zawinili nie prowadząc swojego pupila na smyczy. Krótko po tym tragicznym zdarzeniu wydry już tutaj nie przychodziły. Okoliczni ludzie też jakoś przestali. Może czuli się winni? Dziś turyści odwiedzający Drawieński Park Narodowy już wiedzą, że na tym terenie nie wolno puszczać psów luzem. Zawsze muszą być na smyczy. Mam nadzieję, że teraz będzie tu bezpieczniej.

– A co z kajakarzami, mamo, oni są tacy głośni, tak okropnie hałasują burząc spokój mieszkańców Puszczy? Zapytał Barnim.

– Trzeba liczyć na to, że edukacja prowadzona przez pracowników Drawieńskiego Parku Narodowego nie pójdzie w las lecz trafi do serc i umysłów turystów. Ja też was uczę, moje dzieci, wszystkiego co w życiu będzie wam potrzebne mając nadzieję, że zapamiętacie moją naukę. Podkreśliła Wera.

– Szkoda, że tak długo trzeba czekać na efekty tej edukacji. Zauważyła Sitna.

– Lata pracy. Roześmiała się Wera.

– I dla pracowników Parku też. Odezwała się Drawa. Latem na biwakach położonych nad Drawą do późna w nocy palą ogniska, czasem ludzie bardzo długo się bawią. A przecież zmierzch i świt powinny być czasem względnego spokoju. To wtedy właśnie: my, ryby i inne zwierzęta możemy się najeść czyli zapolować na swoje śniadanie lub kolację, bez lęku przed ludźmi. Nocą na przykład, bobry ogryzają kolejne drzewa z kory – spieszą się aby zrobić zapasy na zimę, puchacze bezszelestnie latają, kontrolują teren szukając zdobyczy, poluje też wataha wilków.

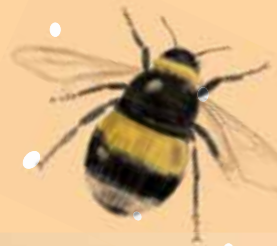
– Właśnie, młode wilki uwielbiają gryzonia, w tym bobry, więc na naszej łące mogą się pojawić również te duże drapieżniki. Musicie, moje dzieci, jeszcze bardzo dużo się nauczyć, aby przetrwać, tłumaczyła Wera. Następnym razem pójdziemy do ludzkiego obejścia. Pokażę wam jak mieszkają i jakie hodują zwierzęta, dobrze?

– A to bezpieczne? Zapytały chórem dzieci.

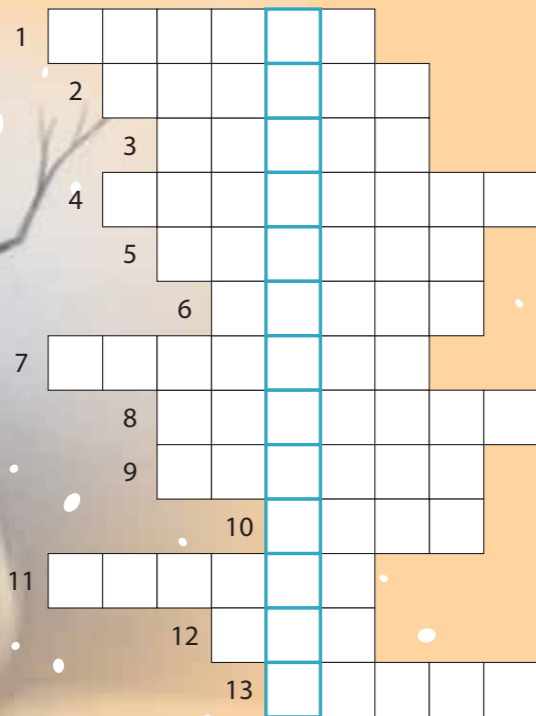
– Będziemy sprytni. Odpowiedziała mama. Musicie nauczyć się jak obserwować teren i unikać niebezpieczeństw, np. psów oraz jak odróżnić psa od wilka. Zanim tam pójdziemy będziemy musieli się przeszkolić z samoobrony. To na wypadek, gdyby zaatakowały nas psy albo gdyby wypatrzyły nas wilki. Musicie wiedzieć, jak się zachować, by uratować własną skórę. Wszystkie cztery wydry, bezpiecznie schowane w nowym domu, po wyczerpującej ucieczce ułożyły się, aby odpocząć. Po chwili już smacznie spały. c.d.n...



Autor opowiadania i fotografii: Małgorzata Domagała, specjalista ds. ochrony przyrody w DPN



KRZYŻÓWKI, ZGADYWANKI, JEŚLI NIE PÓJDZIESZ NA SANKI.



1. Ulubione zajęcie dzieci.
2. Mama w wilczej rodzinie.
3. Bohater wierszyka w Kąciku Szuwarka.
4. Drawieński Park ...
5. Chętnie lepiony przez dzieci ze śniegu.
6. Tytułowa bohaterka naszej gazetki.
7. Robisz je aparatem fotograficznym.
8. Główna postać książki lub opowiadania.
9. Jesienią na drzewach kolorami się mieni.
10. Zwierzę do odrysowania w naszej gazetce.
11. Brat Sitnej i Drawy z opowiadania „O mojej rodzinie”.
12. Kolega pszczoły, osy i szerszenia.
13. Odbicia łap, np. wilka, na piasku lub śniegu.

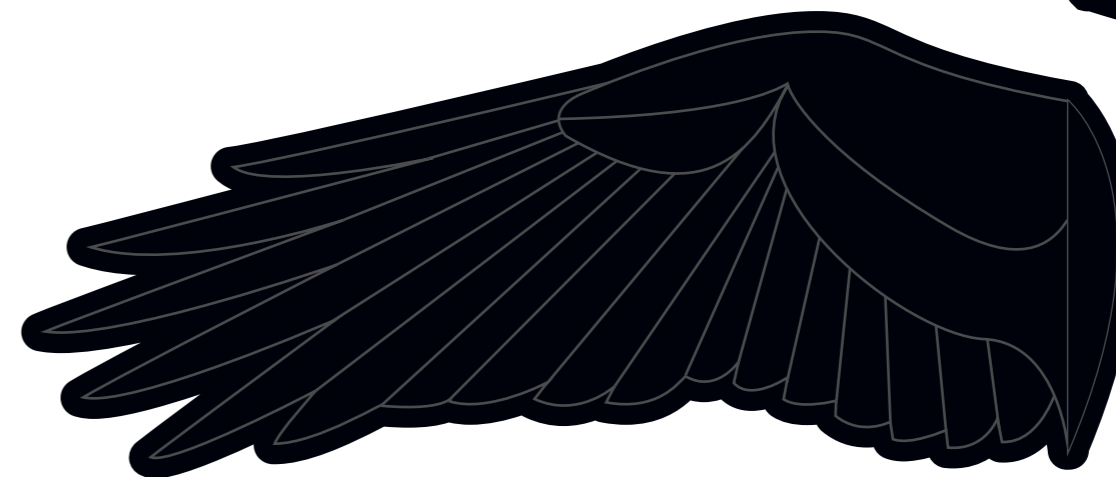
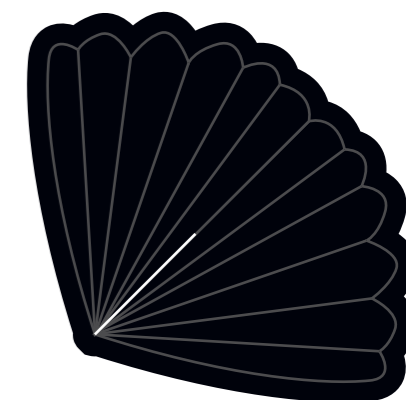
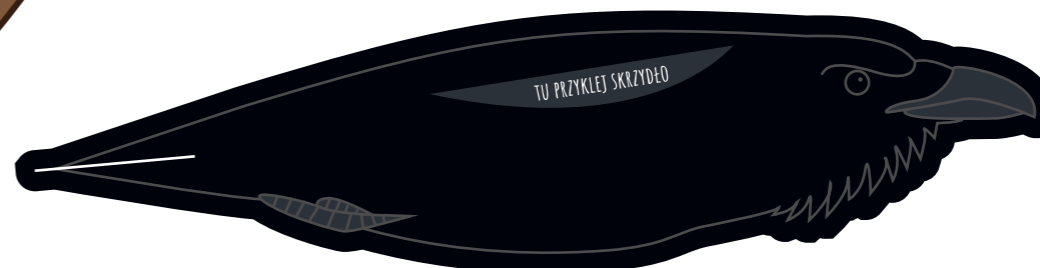
Rysunki: Dominika Fańciszevska, Estera Łuś



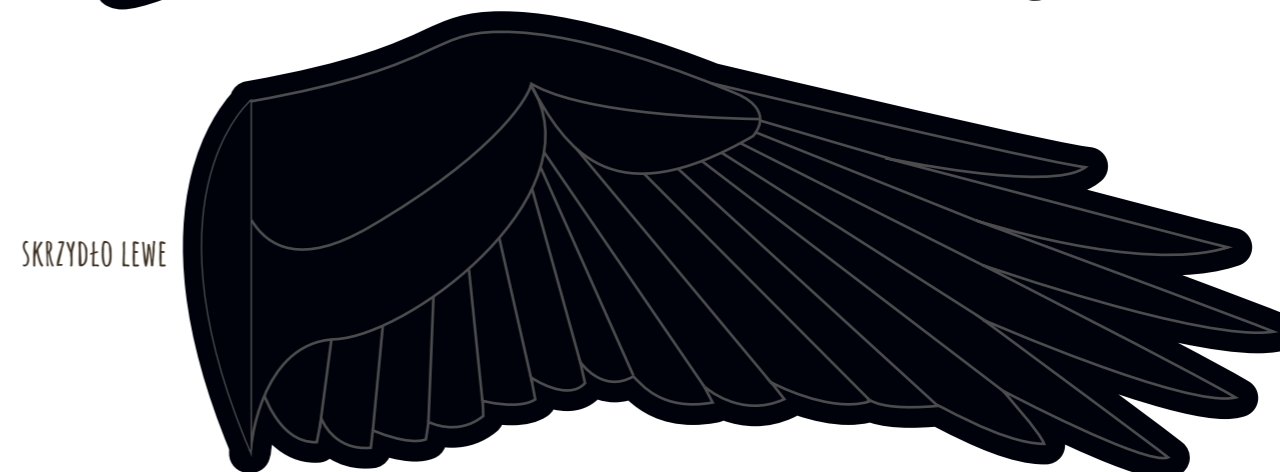
Przedstawiam Wam kolejnego przyjaciela, mieszkańca Drawieńskiego Parku Narodowego. Ten tajemniczy ptak, ubrany w potłuskujący czarny frak, to Pan KRUK. Pani Krukowa również nosi elegancką, czarną suknię. Kiedy jest jeszcze bardzo zimno, bo na przelocie lutego i marca, w kruczym gnieździe można znaleźć od 4 do 6 jaj, co oznacza, że ta ptasia rodzina wkrótce się powiększy. Mama Kruk przez ponad 20 dni w ogóle nie schodzi z gniazda. W tym czasie dba o nią Pan Kruk przynosząc „do domu” co lepsze kęsy.

Czy wiecie, że kruk towarzyszy ludziom od tysięcy lat. Jest bardzo inteligentny, a z powodu swojego tajemniczego, czarnego „ubrania” stał się bohaterem baśni i legend.

Wycinając sylwetkę Kruka powiększacie swoją prywatną kolekcję ptaków Drawieńskiego Parku Narodowego. To namiastka dzięki przyrody w Waszych domach i jednocześnie miła zabawa.



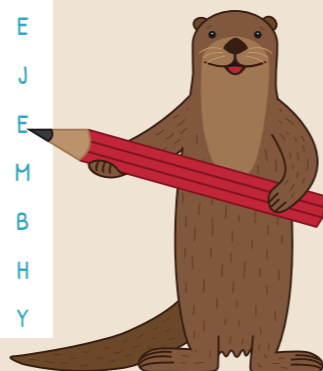
SKRZYDŁO PRAWIE



SKRZYDŁO LEWE

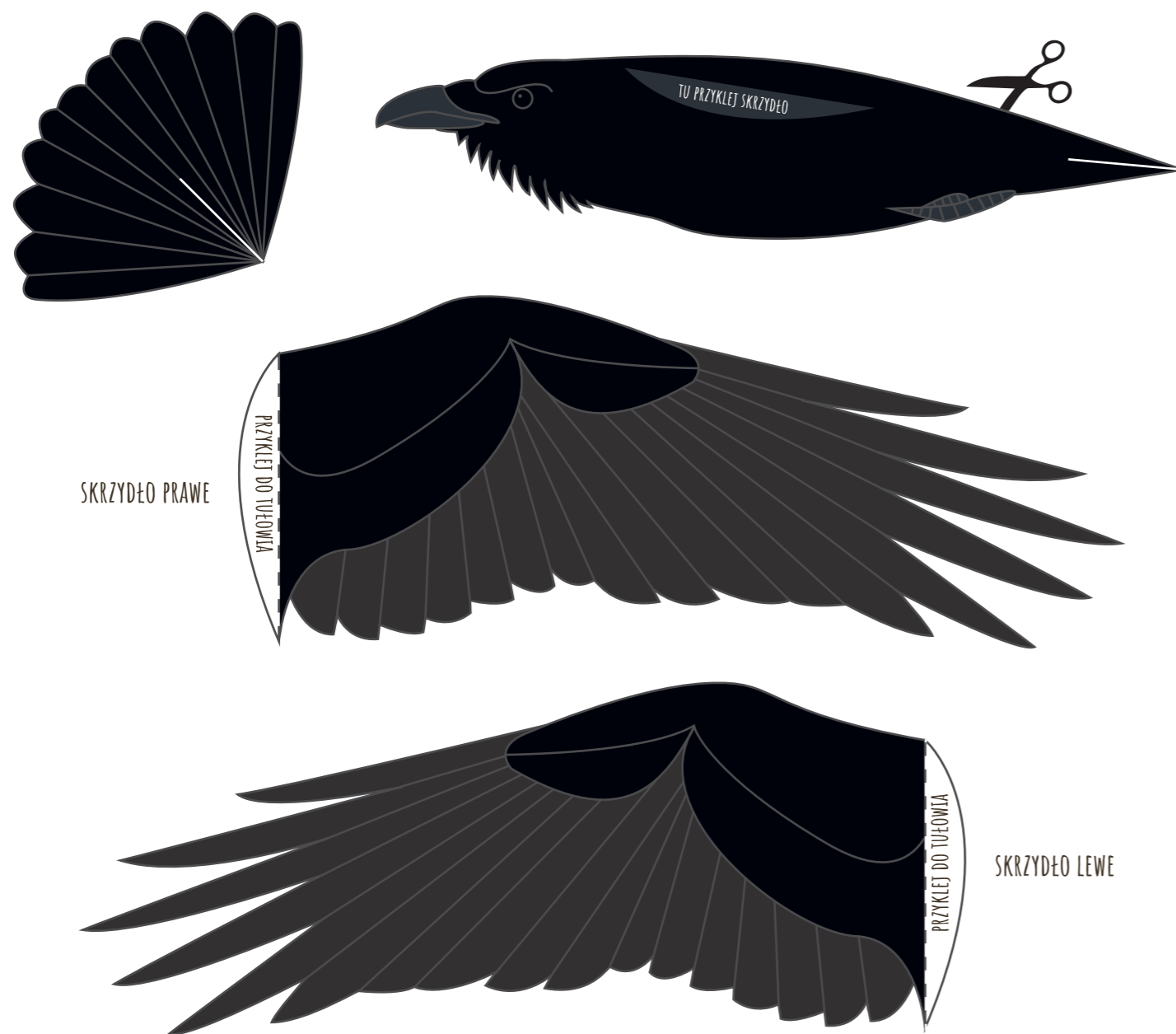
ODSZUKAJ 24 WYRAZY (PIONOWO I POZIOMO) ZWIĄZANE Z ZIMĄ I ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA

Autorka: Martyna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drawnie



JAK STWORZYĆ KRUKA?

1. WYTNIJ ELEMENTY WEDŁUG KRAWĘDZI
2. ZAGNIJ SKRZYDŁA WZDŁUŻ LINII PRZERYWANYCH I PRZYKLEJ DO OZNACZONYCH MIEJSC
3. OGON NATNIJ W MIEJSCU ZAZNACZONYM, TO SAMO ZRÓB NA TUŁOWIU
4. WSUŃ OGON W NACIĘCIE NA TUŁOWIU



NA ZIMOWE SMUTKI – WYDRZE ROBÓTKI

NA POCZĄTEK TWOJEJ PRZYGODY Z SZYCIEM – KILKA FAKTÓW, KTÓRE BYĆ MOŻE OBUDZĄ W TOBIE NOWĄ PASJĘ. SZYCIĘ TO WSPANIAŁA ZABAWA DLA CAŁEJ RODZINY, W TRAKCIE KTÓREJ ZDOBĘDZIESZ WIELE NOWYCH UMIEJĘTNOŚCI PRZYDATNYCH W ŻYCIU. ZABAWA Z IGŁĄ NIE TYLKO ROZWINIE TWOJE ZDOLNOŚCI MANUALNE, LECZ TAKŻE ROZBUDZI KREATYWNOŚĆ I NAUCZY CIĘ KONCENTRACJI ORAZ CIERPLIWOŚCI.

NIE ZAPOMINAJ JEDNAK O PODSTAWOWYCH ZASADY BEZPIECZEŃSTWA. JEŚLI NIE UMIESZ JESZCZE PRAWIDŁOWO POSŁUGIWAĆ SIĘ NOŻYCKAMI LUB IGŁĄ, POPROŚ O POMOC KOGOŚ STARSZEGO – MAMĘ, BABCIĘ LUB STARSZĄ SIOSTRĘ, NA PEWNO CI POMOGĄ.

NA DRUGIEJ STRONIE, SPECJALNIE DLA CIEBIE, UMIEŚCIŁIMY KILKA WZORÓW ŚCIEGÓW DO SZYCIA. WYPRÓBUJ I WYBIERZ NAJLEPSZY DLA SIEBIE. PRACA PÓJDZIE „JAK Z PŁATKA”, A TY WYCZARUJESZ WŁASNĄ WYDRĘ PRZYTULANKĘ.

ZOBACZ, JAKIE TO ŁATWE!

DO ZROBIENIA WYDRY PRZYTULANKI BĘDĄ CI POTRZEBNE:

- SZABLON WYDRY – ZNAJDZIESZ GO W OBECNYM WYDANIU GAZETY
- IGŁA Z DUŻYM OCZKIEM
- NICI ORAZ FILC, TO ŚWIETNY PREZENT DLA CIEBIE W TYM WYDANIU GAZETY
- NOŻYCKI
- WATA – DO „WYPEŁNIENIA” MASKOTKI
- DODATKOWO – WSTĄŻECZKI, GUZIKI, MAZAKI

- DOKŁADNIE ODRYSUJ SZABLON WYDRY NA „FILCOWYM ARKUSZU”, PAMIĘTAJ, IŻ CZYNNOŚĆ TĘ MUSISZ WYKONAĆ DWUKROTNIE.
- WYTNIJ WYDRĘ PILNUJĄC, ABY NOŻYCKI PROWADZIĆ STARANNIE, POWOLI, DOKŁADNIE PO LINII – GWARANTUJE TO IDEALNY KSZTAŁT TWOJEJ MASKOTKI.
- WYCIĘTE WYDRY ZŁÓŻ ZE SOBĄ TAK ABY DOKŁADNIE SIĘ NAKŁADAŁY.
- TERAZ PORA NA PRZYGOTOWANIE IGŁY Z NICIĄ – NAWLECZ DŁUGĄ NITKĘ NA IGŁĘ ZABEZPIECZAJĄC JEJ KOŃCE SUPEŁKIEM.

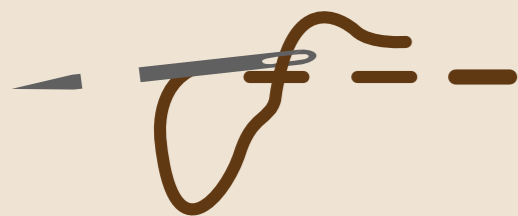
WYTNIJ TEN KSZTAŁT

- TERAZ JESTEŚ JUŻ GOTOWY DO DZIAŁANIA – WBIJ IGŁĘ W MATERIAŁ, PRZECIĄGNIJ JĄ NA DRUGĄ STRONĘ I WYBRANYM PRZEZ SIEBIE ŚCIEGIEM KONTYNUUJ STARANNIE PRACĘ.
- POD KONIEC ZSZYWANIA WŁÓŻ DO ŚRODKA WATĘ. DZIĘKI TAKIEMU WYPEŁNIENIU, TWOJA WYDRA NABIERZE BARDZIEJ REALNYCH KSZTAŁTÓW.
- NA KONIEC PAMIĘTAJ O TYM, ABY UDEKOROWAĆ SWOJE DZIEŁO – WSTĄŻKA NA WYDRZEJ SZYI, DORYSOWANY UŚMIECH I OCZY SPRAWIA, ŻE TWOJA PRACA BĘDZIE WYJĄTKOWA.

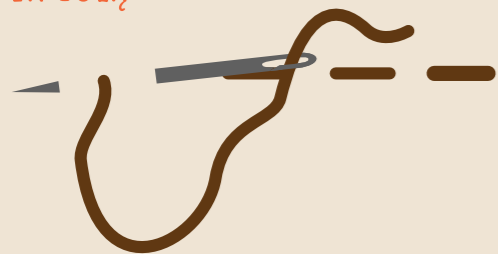
ŻYCZYMY POWODZENIA I CZEKAMY NA ZDJĘCIA USZYTCH PRZEZ WAS WYDR.
BĘDZIEMY JE PREZENTOWAĆ W NASZEJ „GAZETKOWEJ GALERII”
– Z PODPISEM ARTYSTY – KRAWCA.

OPRACOWAŁA ANNA FARBOTKO, DPN

PRZED IGŁĄ



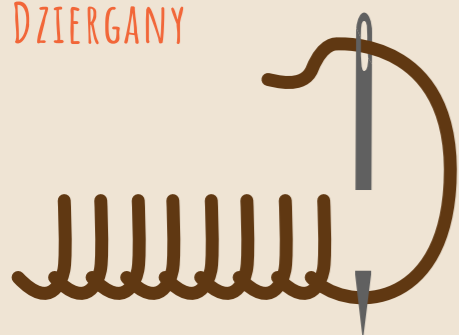
ZA IGŁĄ



OKRĘTKOWY



DZIERGANY



KRZYŻYKOWY



WIERSZE, RYMOWANKI TAKŻE ZAGADKA DLA BABCI I DZIADKA

Rysunek: Ania Budzy, kl. IVa



Ja mam łuski, świetnie pływam,
w rzekach i jeziorach bywam.
Także w morzu, oceanie,
tam poluję na śniadanie.

Mam też płetwy, obłe ciało.
Wodnych kumpli też niemało.
To już wiecie wszyscy chyba,
że ja jestem piękna...

Ruda głowa, rude uszy,
chętnie w słońcu futro suszy.
A po drzewach chętnie skacze,
gdy orzechy tam zobacze.

Sprawnie biegam w parku, w lesie.
Świergot ptaków tam się niesie.
Ja odwiedzam też podwórka
I nazywam się...

Rysunek: Natalia Jakubowska, kl. Vb



Rysunek: Rokszana Rowińska



Żyję w rzece lub jeziorze,
tam mnie każdy spotkać może.
Pancerz chroni moje ciało,
no i nóg mam też niemało.

Długie wąsy, duże szczypce.
Chodzę po dnie tuż przy rybce.
Czasem pływam, ale wspaniale,
Czy już wiecie, jestem...

Jarostaw Gancarczyk
konserwator Obwodu
Ochronnego Szuwary w DPN

KALENDARIUM DPN

Zbliża się całkiem nowy rok. Niektórzy już planują swoje działania. Spójrzcie na nasze Kalendarium. Te daty dają do myślenia. Może nawet warto byłoby w tych dniach urządzić rodzinną dyskusję, albo porozmawiać na lekcji? Co Wy na to, moi Przyjaciele?

23 stycznia
– „Dzień bez opakowań foliowych”

Namawiamy na zamianę toreb foliowych na przyjazne środowisku torby wielokrotnego użytku. Takie zachowanie ma same plusy. Po pierwsze oszczędzamy.

Za torbę ekologiczną płacimy tylko raz i używamy wielokrotnie. Po drugie przyczyniamy się do ochrony środowiska. Jednocześnie „foliówki” wyrzucone na

śmietnik rozkładają się 500 lat. Przez ten czas mogą wyrządzić wiele krzywd oplątując się wokół nogi albo szyi buszujących na wysypisku, np. kota lub ptaka. Torba foliowa leżąca na ziemi to śmiertelna pułapka także dla tych mniejszych mieszkańców Ziemi, np.: owadów, myszy, żab, jaszczurek. Po trzecie bycie ekologicznym jest po prostu cool!



Autor fotografii: Jacek Karczewski, „Ptaki Polskie”

2 lutego – „Dzień Mokradet”

Teren podmokły, bagno, błoto, moczary, trzęsawisko, bajoro, grzęzawisko, topiel, topielisko... br.

Nie brzmi przyjacielsko. Często też autorzy baśni i bajek właśnie w takiej scenerii umieszczali akcję opowiadanych wydarzeń adresowanych głównie do niegrzecznych dzieci. Ciekawe dlaczego? Być może ze względu na niedostępność takich terenów dla człowieka? Działy się tam straszne rzeczy, które widziały jedynie czarownice, albo leśne duszki. Dziś wiemy, że niedostępność podmokłych terenów, to wielki atut. Mokradła stanowią ostoję dla dziko żyjących zwierząt oraz bardzo rzadkich roślin. Niektóre gatunki np. rosiczki, wetnianki, storczyki występują wyłącznie na mokradłach. Większość tych – w Drawieńskim Parku Narodowym, objętych jest szczególną ochroną.

Autor: Ewa Wnuk Gławdel



Autor fotografii: Józef Borsuk, DPN

PRACE W DPN

Moi przyjaciele, pracownicy Parku wciąż mają pełne ręce roboty. Późną jesień, to specjalne zadania do wykonania – bardzo ważne dla zdrowia drzew w Puszczy Drawskiej. Uważnie przeczytajcie na czym polegają jesienne poszukiwania owadów. Zwróćcie też uwagę na trudne nazwy. Warto je poznać. Być może w przyszłości ktoś z Was zechce zostać leśnikiem lub pracownikiem parku narodowego...



Jesienne poszukiwania owadów



W Drawieńskim Parku Narodowym, co roku po silnych przymrozkach, wykonywany jest monitoring owadów zimujących w ściółce, czyli wśród martwych igieł, liści, gałązek, oraz na pniach drzew. W tym celu pracownicy Parku wyznaczają 91 tzw. powierzchni kontrolnych. Tam szukają larw owadów, ale takich, które wiosną i latem wyrządzają szkody w lasach iglastych. Różne gatunki owadów zimują w bardzo różnych miejscach i ciekawie się nazywają, np. boreczniki czasami wybierają grubo splekaną korę na pniu tuż przy ziemi, inne np.: osnują gwiazdzista, zakopuje się w ściółce lub głębiej w ziemi, gąsienice barczatki sosnowki zwinięte w rogalik najczęściej są ukryte głęboko w opadłych, martwych liściach, igłach i gałązkach, podobnie jak: poczwarki strzygonii choinówki, poprochów cetyniaków i siwotków borowców.

Przy okazji, podczas kontroli owadów, zapisuje się obecność również tych gatunków, które eliminują foliofagi czyli wrogów drzew iglastych żerując na ich larwach. Do takiej pożytecznej fauny zaliczamy (i tu znów ciekawe nazwy): kokony rączyc, sierpioni i kosoni. Wszystkie te działania podejmowane są po to, by określić ewentualne zagrożenia, czy np. w kolejnym roku drzewa iglaste mogą stać się ofiarą żartocznych foliofagów.



Sosny i świerki wymieniają igły raz na kilka lat. Można powiedzieć – zmieniają ubranie na nowe. Gdyby wtedy zostały zaatakowane przez wrogi dla siebie owady, to drzewa by obumarty.

Inaczej rzecz się przedstawia w przypadku drzew liściastych, które co roku zrzucają liście. Tym sposobem, częściej mają szansę wymienić te uszkodzone, zaatakowane przez swoich owadzych wrogów.

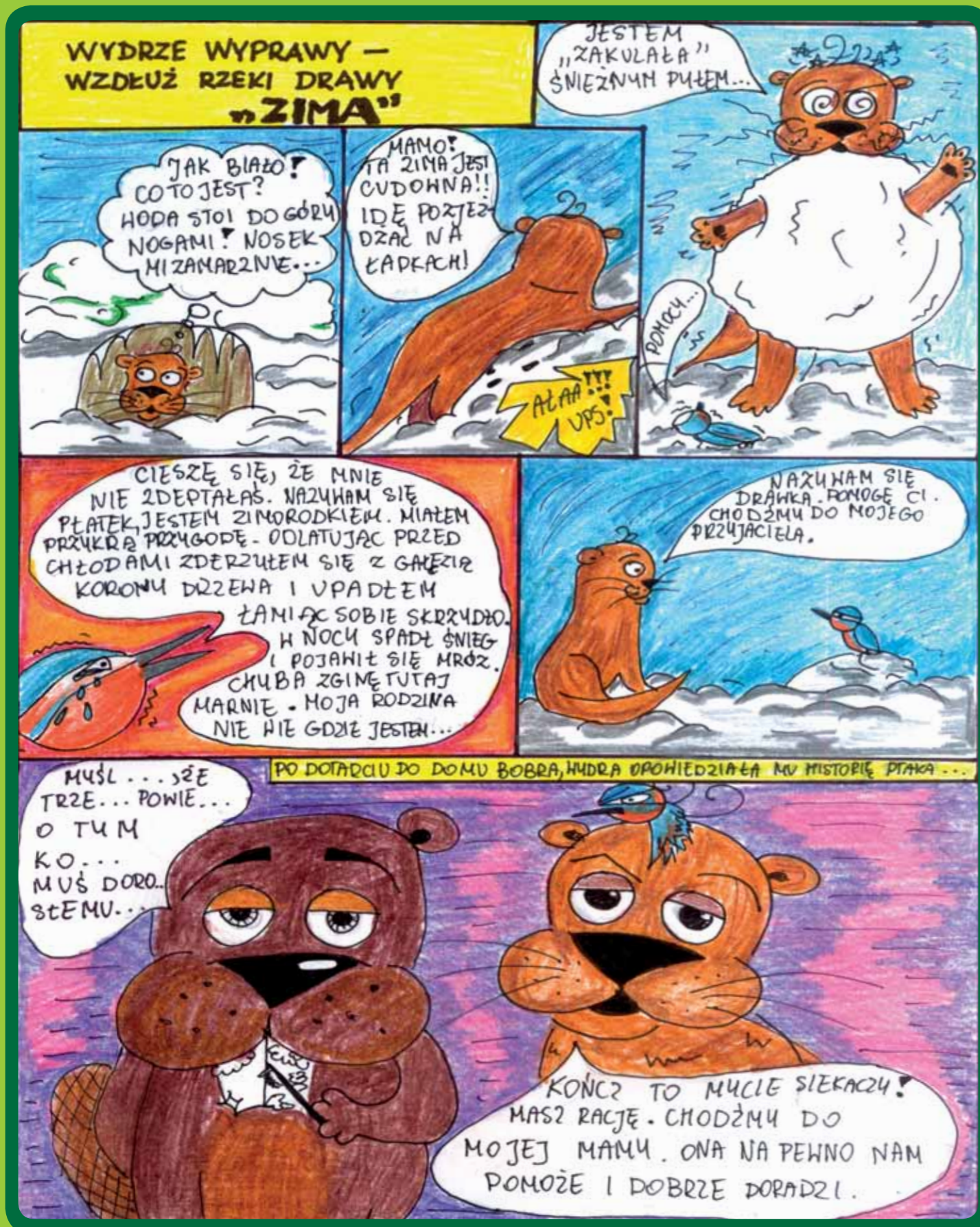
Obserwacja owadów w następnym roku uzależniona jest od wyników z jesiennych poszukiwań. Zdarza się, że liczenie trzeba powtórzyć wiosną, aby sprawdzić kondycję larw oraz policzyć ilość już żerujących gąsienic, albo już latających owadów. Każdy gatunek wymaga innych czynności kontrolnych, aby móc określić jego wpływ na drzewa w Drawieńskim Parku Narodowym.



Tekst: Małgorzata Domagała, specjalista ds. ochrony przyrody w DPN
Fotografie: Monika Gdaniec, DPN

KOMIKS

RYSOWANY PRZEZ UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DRAWNIE



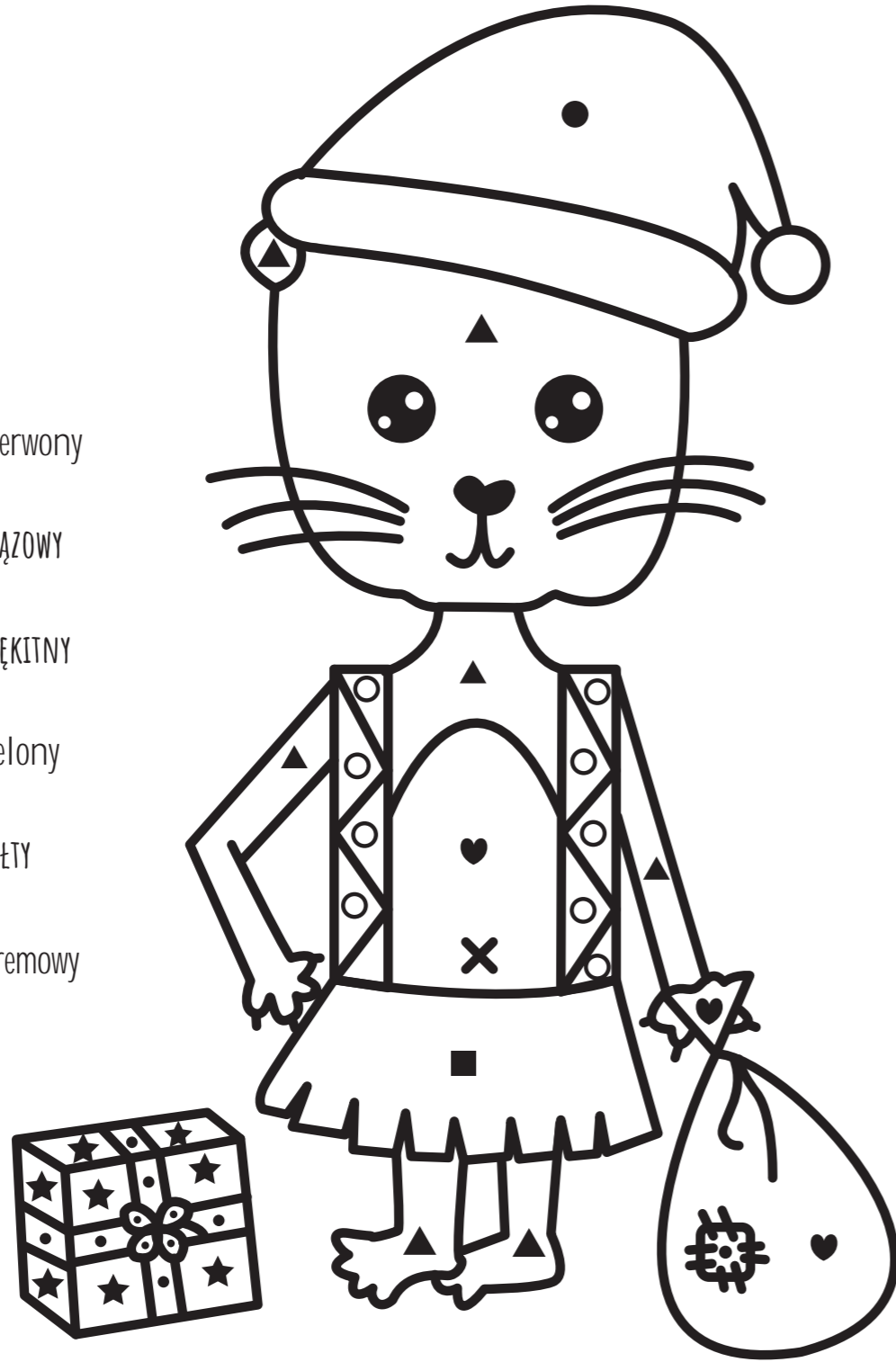
Rysunki, teksty i kolorowanie: Maja Trzaskawka, kl. VIIb, SP w Drawnie;
Natalia Syroka, kl. VIIa, SP w Drawnie
Opiekun: mgr Edyta Musiatek

DZIECIĘCE ZABAWY



Bardzo lubię Święta Bożego Narodzenia, a najbardziej, pewnie jak wszystkie dzieci, lubię prezenty. Z wypiekami na moim wydrzym pyszczku czekam na Świętego Mikołaja. Planuję też specjalny strój na Jego powitanie i liczę na Waszą pomoc.

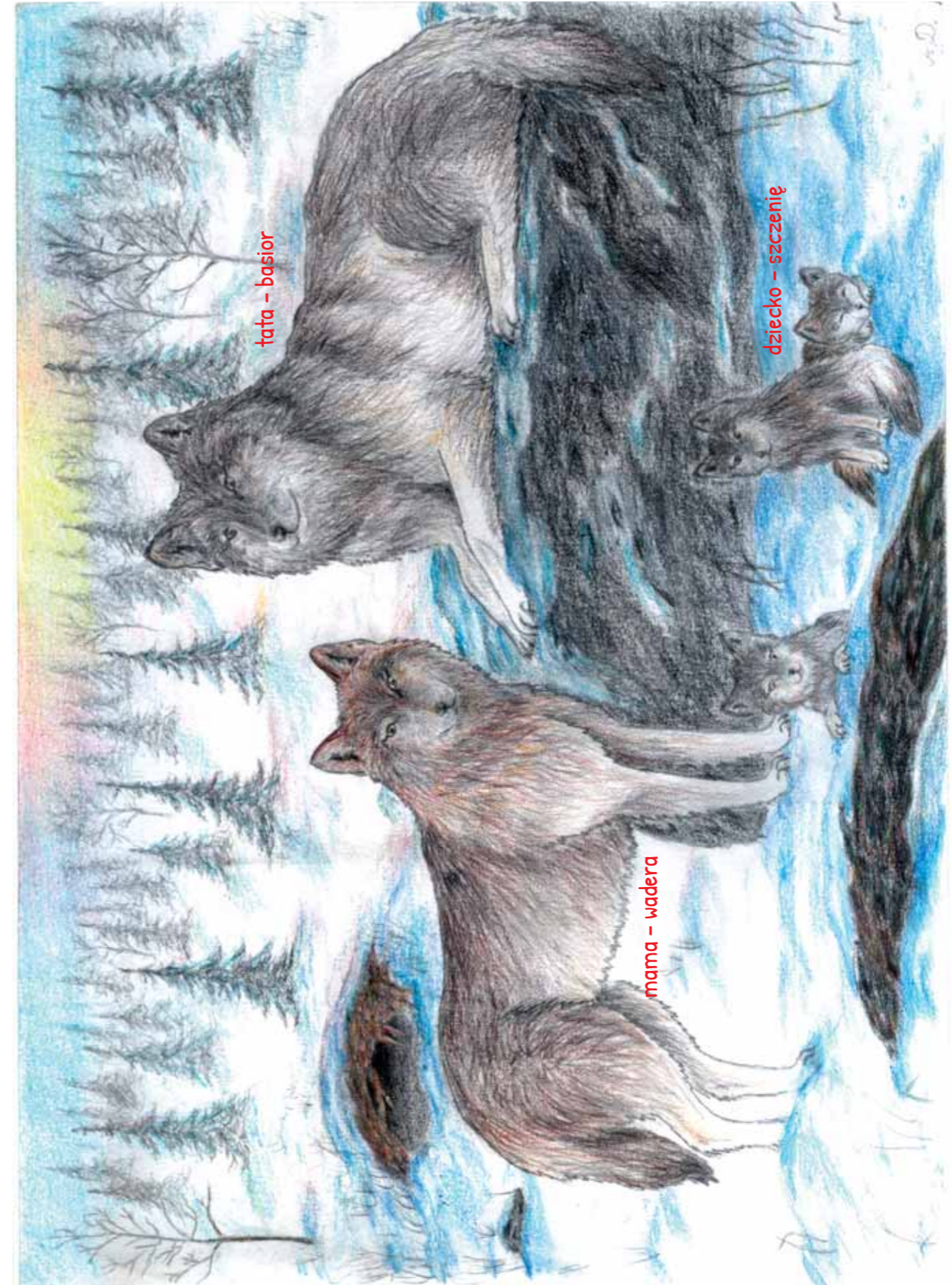
- Czerwony
- ▲ BRĄZOWY
- BŁĘKITNY
- Zielony
- ★ ŻÓŁTY
- ♥ Kremowy



Pomysł: Martyna Byczkowska, kl. VIa, SP w Drawnie

RODZINA WILKA

PRZYŁÓŻ KALKĘ I ODRYSUJ



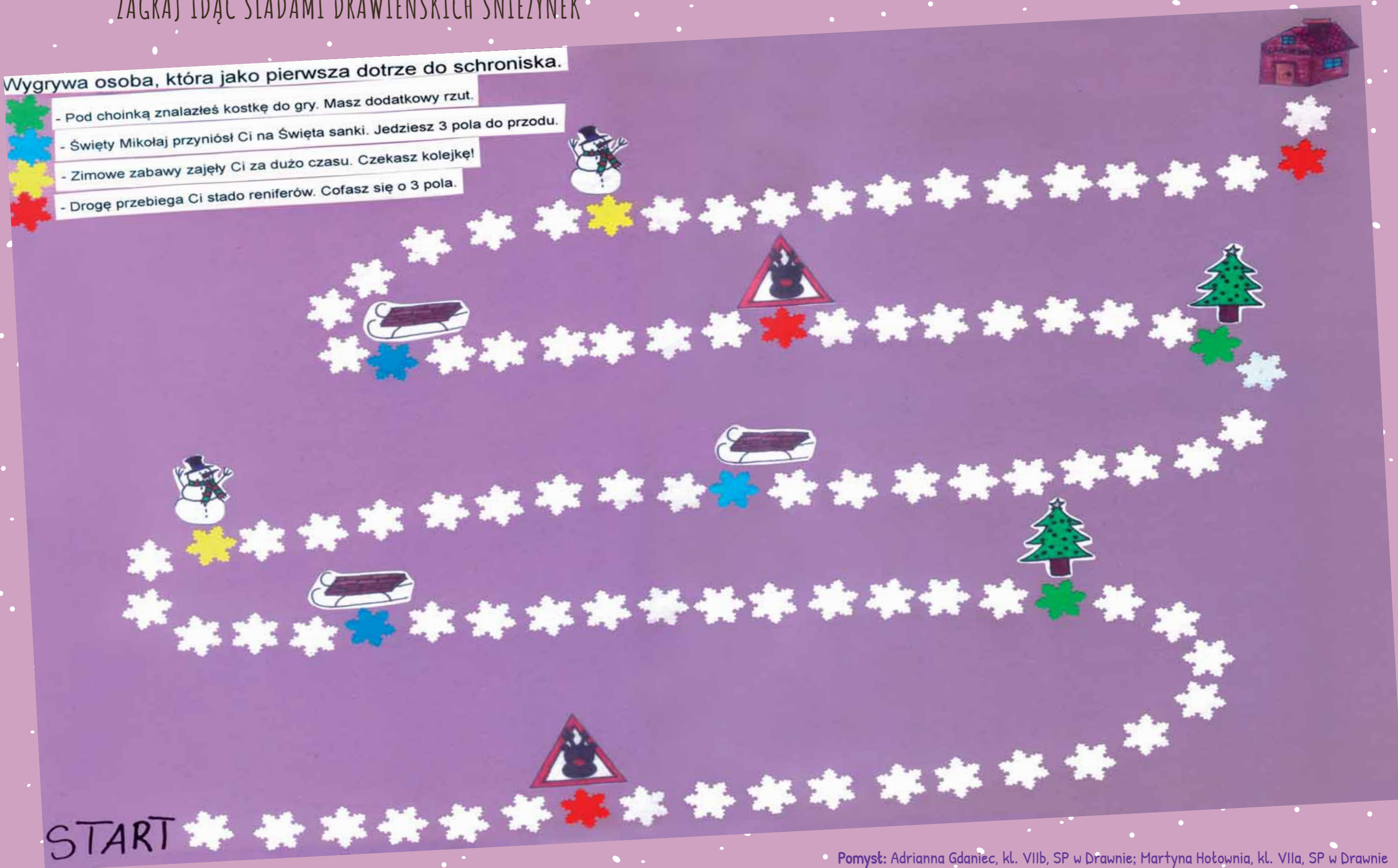
Rysunek: Anna Dłużniewska ze Zdbic

ZABAWA DLA CAŁEJ RODZINY

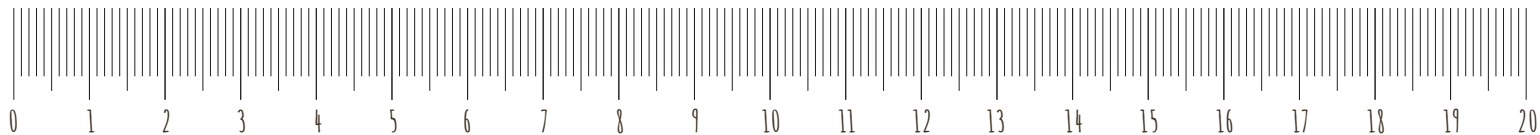
ZAGRAJ IDĄC ŚLADAMI DRAWIENSKICH ŚNIEŻYNEK

Wygrywa osoba, która jako pierwsza dotrze do schroniska.

- Pod choinką znalazłeś kostkę do gry. Masz dodatkowy rzut.
- Święty Mikołaj przyniósł Ci na Święta sanki. Jedziesz 3 pola do przodu.
- Zimowe zabawy zajęły Ci za dużo czasu. Czekasz kolejkę!
- Drogę przebiega Ci stado reniferów. Cofasz się o 3 pola.



Pomysł: Adrianna Gdaniec, kl. VIIb, SP w Drawnie; Martyna Hołownia, kl. VIIa, SP w Drawnie
Wykonanie: Adrianna Gdaniec, kl. VIIb, SP w Drawnie



OGŁASZAM KONKURS!

W opowiadaniu o życiu i zwyczajach wilka (na str. 4 i 5) poznaliście też odbicie jego łap. To ważna umiejętność rozpoznawać, w jakich „butach chodzą” dzikie zwierzęta i ptaki. Mam dla was propozycję zabawy, oczywiście z nagrodami.

1. Po pierwsze: wybierzcie się z rodziną na spacer do lasu w poszukiwaniu tropów dzikich zwierząt. Kiedy je znajdziecie, zróbcie zdjęcie z przyłożoną do tropu linijką, wyciętą z gazety (str. 24). Podajcie też wymiary tropu. Tak opracowane zdjęcie (zdjęcia) prześlijcie do DPN.
2. Po drugie: odpowiedzcie na pytanie: czym różnią się tropy zwierząt od ich śladów. Na odpowiedzi czekam do 10 lutego 2018 roku.

Spośród autorów dostarczonych zdjęć oraz prawidłowych odpowiedzi wylosujemy pięć osób i wyślemy do nich nagrody! Będą to kalendarze na 2018 rok i karmniki dla ptaków. Nie zapomnijcie podpisać i wskazać Waszego adresu!



Rysunek: Oskar Mruk, kl. I, SP w Choszczynie



Rozwiązanie konkursu z 3 numeru Gazety:

Niektórzy z Was pamiętali o odpowiedziach na pytanie dotyczące obrączkowania ptaków. Gratulujemy! Wszystkie nadesłane odpowiedzi były prawidłowe. Dodatkowe kolorowe obrączki pozwalają na identyfikację skrzydlatych z dużej odległości, np. patrzeć przez lornetkę. Dzięki temu oszczędzamy ptakom stresu, ponieważ nie musimy ich łąpać, aby zgromadzić informacje z obrączki. Nagrody otrzymują: Amelia Łaznowska z Sępólna Krajeńskiego, Szymon i Mateusz Mrugałscy z Lutówka oraz Gabrysia Lewandowska z Drawna.



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZĘCINIE

Czasopismo dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

Wydawca: Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno

Redaktor naczelny: Aleksandra Gancarczyk

Zespół redakcyjny DPN: Joanna Osińska, Ewa Whuk Gławdel, Magdalena Bylina-Głuchowska, Małgorzata Domagała, Jarostaw Gancarczyk, Józef Borsuk, Szymon Śródecki, Marcin Bielański oraz uczniowie SP w Drawnie pod merytoryczną opieką Edyty Musiatek i Małgorzaty Szymańskiej

Layout, projekt okładki: Michał Grzeszczak

Opracowanie plastyczne: Dominika Fańciszevska, Estera Łuś, Małgorzata Szymańska, Weronika Szymańska oraz uczniowie SP w Drawnie

Skład i druk: Studio Graficzne Piotr Kurasiak,

ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor

Logistyka i kolportaż: Anna Fatalaska DPN
Nakład: 2 000 egz.

Egzemplarz bezpłatny



Drawieński
Park Narodowy